№ 298. Kraków 28 Grudnia — Niedziela. Rok 1856.

# CZAS

**Dziennik** wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
**Dodatek** miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

| w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | 16 | rocznie | złr. 20 |
| półrocznie | 8 | półrocznie | 10 |
| kwartalnie | 4 | kwartalnie | 5 |
| miesięcznie | 1 30kr. | miesięcznie | 2 |

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z „Dodatkiem“

| w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | złr. [illegible] | rocznie | złr. 30 |
| półrocznie | 13 | półrocznie | 15 |
| kwartalnie | 7 | kwartalnie | 8 |

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w **Inseratach**: OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2½.
Do każdego inseratu załączone być winno 10kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

## Kraków 27 grudnia.

Powtarzać wszystkie domysły i pogłoski krążące o nowych konferencyach, na nicby sięnieprzydało. Według ostatnich wiadomości miały się one zebrać dzisiaj—o czem wątpić się godzi;— miały trwać trzy dni: dziś sprawdzenie instrukcyj pełnomocników, jutro spisanie protokółu, pojutrze podpisanie protokółu i —koniec. Rzecz widocznie bardzo krótka i prosta—gdyby się tak odbyć miała. Protokół poprzednio sporządzono w gabinetach, i to właśnie miało termin zebrania konferencyj tak bardzo przedłużyć. Lecz w takim razie konferencye byłyby tylko prostem podpisaniem protokółu przez mocarstwa, a na to nie trzeba konferencyi. Gdyby się zgodzono na ów protokuł, po cóż zwoływać konferencye? Obeszłoby się było i bez nich. Piszą że Rosya ma otrzymać wynagrodzenie za ustąpienie Bołgradu — ale gdzie? i z czyją szkodą?....

Wdawać się w rozbiór podobnych wiadomości niemożna. Wypada czekać. To tylko zdaje się pewnem, że konferencye ograniczą się na kwestyi bołgradzkiéj i wysp Wężowych, co w dzisiejszych okolicznościach całą słabość i niepewność owego politycznego sposobu działania wykrywa. Kwestya organizacyi Księstw Naddunajskich musi natychmiast wywołać nową kolizyę— opinie mocarstw, a co więcéj, interesa państw są sprzeczne w tym przedmiocie; czemuż więc go niezałatwić skoro już raz zbiorą się konferencye? czy dla tego że trudny, że zawiły? Któż więc rozstrzygnie, skoro konferencye rozstrzygać obawiają się? Nie sąż one w dzisiejszym systemacie *ultima ratio* która ma zastąpić wojnę?,.. A prócz tego przy grożących wojną wypadkach neufchatelskich, czy niewypadałoby, aby pokojowe konferencye głos podniosły?... Zaprawdę trudno pojąć konferencye siedmiu mocarstw, mających zgodą i solidarnością załatwiać wszystkie sprawy europejskie, a unikające kwestyj najbardziéj spornych i zakłóceniem pokoju grożących!— Gdyby tak być miało, jak piszą, zdradzałoby to pewną słabość i niemoc, z któréj stronnictwa burzliwe i rewolucyjne niezawodnieby korzystały. Uwierzyć więc temu trudno i z sądem wstrzymać się należy. Zawsze nam się zdaje, że konferencye są polem do usiłowań około skojarzenia przymierzy. Rzeczywiście niema przymierzy w téj chwili. Dawne się rozbiły—nowsze trwały tylko tak długo jak wojna— przy skończeniu wojny straciły już na sile. Bez przymierzy ani pokój ani równowaga nie ma rękojmi. Pozory przymierzy niezastąpią rzeczywistości. Przymierza na grzeczności politycznéj lub na obrachowaniach subtelnych oparte, nie mają należytéj przewagi. W tem głównie leży zdaniem naszem przyczyna obecnych zawikłań i trudności. Konferencye najlepiéj dają poznać interesa państw: czemużby nie miały posłużyć do skojarzenia rzeczywistego przymierza któreby stało się podstawą systematu politycznego w Europie?...

---

Nota *Monitora* w sprawie neufchatelskiéj, podana w Nrze 292 naszego pisma, wywołała mocną opozycyę nawet w dziennikach francuskich. Nastąpiło to po raz pierwszy od 2go grudnia 1851 r. Czemu to przypisać?... Czy było to z wolą rządu, czy mimo jego woli? Czy rząd chciał pokazać, że udziela tylko *Monitorowi* komunikacyj, ale że nie wszystko to co w *Monitorze*, jest opinią rządu?... Czy artykuł był tylko grzecznością dla księcia Pruskiego będącego w ówczas w Paryżu? Czy rzeczywiście rząd francuski zostawia Szwajcaryę losowi wojny z Prusami? Czy to tylko polityka dynastyczna, czy antirewolucyjna, jak pisze *Monitor?*.... *Siècle* widział w tem odstąpienie Francyi od polityki tradycyjnéj i ubolewał nad niem. *Presse* widziała tylko deklaracyę neutralności ze strony Francyi i nic więcéj. *Assemblée nationale* widziała wystąpienie zbrojne Francyi przeciw Szwajcaryi, i spodziewała się wysłania korpusu francuskiego na zajęcie kantonów od strony gór Jura.

W obec tego *Constitutionnel* wystąpił z komentarzem noty *Monitora*. Oddzielił naród szwajcarski od rządu szwajcarskiego — postępowanie Szwajcaryi w téj sprawie przypisał demagogii podobnie jak *Monitor*, — w odstąpieniu od procesu widział rzecz małéj wagi, skoro rząd francuski chce popierać zasadę na jakiéj opiera się Szwajcarya. Dziwna to rzecz żądać od rządu szwajcarskiego, aby zrzekł się prawa wytoczenia procesu, zatem aby wyrzekł się zasady dla tego, że tę zasadę późniéj rząd francuski popierać będzie. Nie można również dostrzedz, co w téj sprawie ma do czynienia demagogia. Oddzielać rząd szwajcarski od narodu szwajcarskiego, w obec wyborów powszechnych jakie panują w Szwajcaryi, jest rzeczą arcy-trudną, a nawet niebezpieczną, jak zauważała *La Presse*, bo taka zasada wiele innych rządów zachwiaćby mogła. Jest w tem wszystkiem pomięszanie pojęć, jakie dawniéj widzieć można było w stronnictwach politycznych, a które teraz przechodzi do gabinetów. Gabinety nie działają na jednéj zasadzie — sprawy przeto idą w nieskończoność.

Rząd francuski notą *Monitora* i komentarzem *Constitutionnela* przerzuca sprawę neufchatelską w sferę dawnego sporu, w ktorym uległ *Sonderbund*. Sonderbund także nie uważał *Zgromadzenia federalnego* za wyraz narodu szwajcarskiego. Gra to niebezpieczna rozdmuchiwać radykalizm szwajcarski. Pamiętać należy, że walka Sonderbundu skończyła się r. 1847, a w lutym 1848 wiemy co się działo w całéj Europie. Szwajcarya, to ognisko radykalizmu. Czyby Francya miała zamiar zagasić to ognisko, nie zważając, że wulkan wybuchem odpowiedzieć może?....

Prusy się zbroją— Szwajcarya gotuje się do obrony. Czy Europa dozwoli téj wojny? Czy nie pomni, że Szwajcarya graniczy z Włochami? że pułki szwajcarskie odwołane zostaną z Rzymu; to mniejsza, bo tam są Francuzi, ale z Neapolu, gdzie król zerwał stosunki z Francyą i Anglią, i o mało że nie padł w tych dniach ofiarą zbrodniczego zamachu? Czy nie pomni na to, że jak piszą, Ameryka ofiaruje pomoc Szwajcaryi?..... Czy dyplomacya europejska nie znajdzie sposobu zatrzymania grożących wypadków na téj pochyłości, którą widzi dobrze opinia publiczna, skoro dziś kwestyę neufchatelską kładzie wyżéj nad kwestyę nowych konferencyj?...

---

## Korespondencya Czasu.

### Wiedeń 24 grudnia.

ω Niewierzyłem i niewierzę, żeby sprawa Neufchatelska przyprowadziła Szwajcaryę i Prusy do wojny. Obie strony mogą dla zaspokojenia miłości własnéj pozwalać pisać swym dziennikom o nadzwyczajnych ku temu przygotowaniach. Słowa nie przejdą w czyn. Prusy wojska swego nieporuszą, i Szwajcarya zostawi swe uzbrojenia na papierze. Z tego stanowiska widzi tu tę całą sprawę dyplomacya tutejsza. Hr. Buol wysłał nawet przed dwoma dniami do hr. Trautmansdorffa posła austryackiego w Berlinie depeszę polecającą mu oświadczyć w łagodnych słowach, baronowi Manteuffel, że Austrya lubo uznaje ciągle prawa Prus do Neufchatelu, na uzbrojenia i kroki wojenne uczynione ku odzyskaniu jego obojętną pozostać nie będzie mogła i przypomina, że jak z jednéj strony neutralność Szwajcaryi zagwarantowaną jest przez Europę, tak z drugiej co do Neufchatelu już w r. 1852 oprócz Prus cztery inne w protokule londyńskim oświadczyły się państwa. Z pewnością prawie powiedzieć można, że sprawa ta pójdzie znowu pod sąd tych samych mocarstw, których wyrokowi obie strony uledz będą musiały. Austrya i Francya głównie na to nalegać będą i nota *Monitora* tłómaczona jest tutaj w tym sensie. Patryotyczni spekulanci berlińscy postrzegli się już, że za gorąco rzucili się do przedaży papierów i zaczynają je odkupywać. To było powodem podniesienia się wczoraj wszystkich przed parą dniami, tak zepchniętych na dół efektów.

Komitet kolei galicyjskiéj czeka na koncesyę, która poszła przed tygodniem do najwyższego potwierdzenia. Może wtedy i galicyjskie akcye pojawią się na giełdzie w lepszem świetle, jeżeli syndykat łaskawie na to zezwoli..

Zaczynają głosić znowu, że dywidenda zakładu kredytowego będzie od 20 do 25 złr. na akcyę.

---

### Berlin 23 grudnia

† Żadnéj już wątpliwości nie podpada, że rząd tutejszy wydał rozkaz do postawienia 140,000 wojska na stopę wojenną. Wybrano z całéj armii takie zwłaszcza bataliony, które opatrzone są bronią iglastą (Zuendnadelgewehr), strzelającą bardzo celnie i donośnie. Sformowano z nich dywizye i korpusy, i mianowano już nawet komendantów. Głównie komenderującym ma być jenerał von der Groeben. Rozkaz do marszu ma być wydany po Nowym roku. Z rządami wirtemberskim i badeńskim zawarto umowę dozwalającą przeprowadzenia wojska przez ich terytorya. Zajęcie Bazylei i Szafhuzy ma być pierwszym celem wyprawy, po którego osiągnięciu, o czém z powodu otwartości rzeczonych miejsc nikt nie wątpi, rząd tutejszy spodziewa się, że Szwajcarya skłonniejszą się okaże do przyjęcia żądań jego. Żadnego ultimatum ani ostatecznego terminu do przyjęcia onego dotąd nie postawiono. Rząd tutejszy chce dać dowód umiarkowania swego, i będzie, jak powszechnie twierdzą, aż do 1go stycznia czekał, ażali Szwajcarya przez pośrednictwo dyplomacyi europejskiéj, lub z własnéj woli, nie zdecyduje się w ostatnie chwili do przyjęcia żądania Prus, wypuszczającwięźniów na wolność, bez sądu. Szwajcarska Rada Związkowa zwołała w tak krytycznym i naglącym stanie rzeczy Zgromadzenie delegowanych całego kraju na 27 b. m., aby pod jego uchwałę oddać ostateczne rozstrzygnienie kwestyi sporu, albo co na jedno wychodzi, rozstrzygnienie kwestyi pokoju lub wojny. Wnosząc z opinii, objawiającéj się w prasie szwajcarskiéj, mianowicie z powodu ostatniego artykułu *Monitora*, sądzićby należało, że Zgromadzenie delegowanych kantonalnych potwierdzi w całości postępowanie Rady związkowéj, i powoła całą siłę zbrojną ku obronie zagrożonéj niepodiegłości kraju. Dowiemy się wkrótce co się stanie. Pośpiech jest konieczny, bo w miarę jak Szwajcarya przyspiesza proces więźniów, Prusy przyspieszają kroki wojenne, aby nie dopuścić ich sądzenia. W procesie tym spowiła się cała pryncypialna strona sporu. Prusy odmawiają Szwajcaryi prawa sądzenia więźniów, którzy zrobili powstanie w obronie legalnych stosunków kantonu przeciwko jego nielegalnemu rządowi. Zapatrywanie się to warto zapisać sobie w pamięci. Krytyka historyczna może znaleść w niém motyw do usprawiedliwienia bardzo wielu wypadków, które srogiemi wyrokami sądów potępiono i sprawców ich surowo ukarano. Szwajcarya z swéj strony obstaje za prawem do sądzenia powstańców, tak ze względu na kantonalny Neufchatelu do niéj stosunek, jak ze względu na faktycznie od ośmiu lat z wolą większości mieszkańców istniejący rząd jego. Na takiéj zasadzie stoi i dzisiejszy rząd francuski. Powstający przeciwko niem legitymisci starszéj i młodszéj linii mieliby piękną sp[...] obność przejechania się do kraju, w którym pie[...]śnie. Prawa korony pruskiéj do Neufchatelu s[...] zaprzeczone, a skoro aktem mającym wartość do[...]entu prawa publicznego nanowo były przyznane i potwierdzone, powinny były być, zdaniem mojém, na téj podstawie poszukiwane. Natomiast przeniesiono całą zasadę ich do toczącego się procesu więźniów, których uwolnienie uważano jednakże początkowo za akt dobréj woli i chęci do zgody ze strony Szwajcaryi, potém za środek torujący drogę do załatwienia sporu w dobry sposób, nakoniec za kwestyą równoznaczną z sprawą samą. Zdaje się prawie, jakoby uznanie zasady prawnéj pretensyj pruskich wolano uzyskać od Szwajcaryi raczéj skrytym niż otwartym sposobem, co dla mającego tak mocną podstawę prawa za sobą, nie mogło wypaść na korzyść, bo Szwajcarya natychmiast, w odwet za zadosyćuczynienie żądaniu Prus, stawiła na szali zupełne zrzeczenie się przez nie praw swych do Neufchatelu, fałszywie wnosząc, że Prusom nie tyle już chodzi o prawa te, ile o uwolnienie więźniów. Sprawa stała się przez to tém zawikłańszą, a co gorsza, to że stała się osobistą i honorową, a zatém drażliwszą i trudniejszą do załatwienia w dobry sposób. Wszelka nadzieja jeszcze nie stracona, chociaż żadna z stron nie chce krokiem jednym z stanowiska swego ustąpić. Jest tu mniemanie, że Szwajcarya uda się do Anglii z prośbą o pośrednictwo. W każdym razie Prusy, przy całéj gotowości wojennéj, w ostatecznéj tylko konieczności wydadzą armii rozkaz do marszu, co nigdy nie nastąpi przed nadejściem wiadomości o decyzyi Zgromadzenia szwajcarskiego.

Ten stan rzeczy zły wpływ wywiera na giełdę. Kurs najlepszych papierów codziennie spada. Jeżeli jeszcze wniesiony będzie projekt do prawa względem zaciągnienia na potrzeby wojenne nowéj pożyczki, popłoch na giełdzie będzie powszechny. Umysły podczas świąt będą trochę powarzone. Nowy rok odwróci zapewne tę, mojém zdaniem, przesadzoną niespokojność.

---

### Berlin 24 grudnia.

† Stan rzeczy w sprawie neufchatelskiéj do téj chwili nie zmienił się. Reprezentanci państw zagranicznych znajdujący się w Bernie czynią wszystko, aby sprawę w dobry sposób załatwić. Zawczoraj przyszła tu wiadomość o skutku ich usiłowań, osiągniętym za pośrednictwem posła amerykańskiego, p. Fay, który był dawniéj sekretarzem poselstwa w Berlinie, skutku chwilowego tylko znaczenia, bo projekt układu przesłany do Berlina, wedle wczorajszéj telegraficznéj depeszy z Berna, nie został przez tutejszy gabinet przyjęty. Projekt zależeć miał na tem, że Szwajcarya wypuści oskarżonych z więzienia bez sądu, a państwa zagraniczne przyjmą na siebie obowiązek zniewolenia Prus do przystania na taką ugodę, która sprawę rozstrzygnie z honorem i dobrem dla obu stron. Prusy wzbraniały się poddać sprawy pod dyskrecyonalny sąd państw zagranicznych, między któremi i Ameryka, zapewne w obawie, aby przezeń korona pruska nie była pozbawiona praw zwierzchności do Neufchatelu. Projekt zatem upadł, i sprawa powróciła na dawniejsze stanowisko. Nadzieja załatwienia jéj nie znikła jednak jeszcze zupełnie, chociaż obie strony nie przestają gotować się do wojny. Nietylko bowiem Ameryka, która związana jest traktatem z Szwajcaryą, oraz Anglia, lecz i Austrya, jak z Berna donoszą, przeciwną jest wojnie Prus przeciw Szwajcaryi. Wiadomo, że Austrya w depeszy swéj, popierającej wniosek pruski w Bundestagu oświadczyła, że z przyjęcia jego nie wynika możebność wojennego Niemiec z Szwajcaryą konfliktu, że owszem celem jego jest takowemu przeszkodzić. Austrya zatem ma teraz stosownie do depeszy téj działać, przeczuwając, że polityka gabinetu francuskiego w sprawie neufchatelskiej coś więcéj ma na widoku, jak obronę praw korony pruskiej; Austrya widokom tym nie chce torować drogi, zezwalając na wojnę przeciw Szwajcaryi. Uważać trzeba, że prasa austryacka w innym też całkiem tonie przemawia o stosunkach Szwajcaryi, jak francuska, która odebrawszy odzew od *Monitora*, wprawiający w zdumienie całą spokojną i rozważną opinią europejską, utonęła całkiem w rozprawach swych o Szajcaryi w poduszczeniach i sofizmach, nad któremi tylko litować się można. Głosu prasy angielskiej o artykule *Monitora* nie przepuszczono do Francyi. Uważam, że i tutejsza prasa stała się bardzo oględną w robieniu wyjątków z dzienników angielskich. Zamiar Prus wystąpienia zbrojnie przeciw Szwajcaryi przedstawia się zatem, jakoby pochwalony i potwierdzony był przez wszystkie mocarstwa europejskie. Urzędowego poświadczenia w tym względzie, z wyjątkiem od gabinetu francuskiego, nie zdarzyło mi się jednak dotąd nigdzie czytać. Z tego wnoszę, że Prusy nie wcześniej wydadzą rozkaz do marszu, jak po osiągnieniu przyzwolenia wszystkich mocarstw podpisanych na protokóle londyńskim, mianowicie zaś Anglii i Austryi. Nie wiem z pewnością, ale zdaje mi się, że w tym celu gabinet tutejszy wysyła do wiedeńskiego w nadzwyczajnéj misyi półkownika Manteuffla, znanego z podobnych poselstw z czasu wojny wschodniej. Wszystko zaś to upoważnia i utwierdza mię w mniemaniu, że do wojny nie przyjdzie. Na co przyda się pyta się słusznie *Times*, cała nauka i sztuka dyplomacyi, kiedy tak drobnéj sprawy, jaką jest neufchatelska załatwić nie jest w stanie. Proponowano już, mówi dziennik ten, z okazyi sporu o klucze miejsc świętych, który następnie opłacony był ofiarą półmiliona ludzi, aby instytycyą tę, to jest, dyplomacyą zniesiono, jako bezużyteczną a niezmiernie kosztowną. Tęż propozycyą, dodaje, można i z okazyi sprawy neufchatelskiej powtórzyć. Traktaty dzisiejszych pokojów same zawierają się tylko na to, aby w nich mieć gotowe powody do nowych sporów. Nie trzeba długo i daleko szukać, gdzie jest istotne źródło tego stanu niepewności w dzisiejszych stosunkach europejskich, i komu głównie zależy na tém, aby stosunki te w takim stanie zostały. Pewien osławiony frazes pokojowy, jak tyle innych równie dumnych jak szumnych, staje się z dnia na dzień coraz większą ironią. Ironią frazesów nikt nie stworzy nowego porządku w świecie, chociażby przyjmował misyą powołanego. Zwraca się ona w końcu przeciwko niemu samemu, bo świat dzisiejszy zbyt jest doświadczeniem wytrawiony, aby wśród panującego blichtru pozorów nie umiał w nim odróżnić złota prawdy i jego realnéj wartości.

---

### Parya 22 grudnia.

Artykuł *Monitora* o Neufchatelu zrobił tak wielkie, tak ogólne i tak głębokie wrażenie na ludności Paryża, że p. de Céséna widział się w potrzebie dać jego tłumaczenie w dzisiejszym *Constitutionnelu*. P. de Cé-

séna zapewnia: 1) że król pruski powierzył Napoleonowi III załatwienie téj sprawy, obchodzącéj jego honor; 2) że Szwajcarya obraziła Cesarza nie przychylając się do wypuszczenia więźniów; 3) że Cesarz nie wystawi na szwank niepodległości Szwajcaryi; 4) że ma tylko na celu poskromienie w Szwajcaryi dążeń demagogicznych. Ze swéj strony *la Patrie* zapewnia, że życzenia *Assemblée Nationale* się nie spełnią i że Francya nie myśli wcale o zajęciu Neufchatelu. Po ogłoszeniu artykułu *Monitora* pułkownik Barmann udał się do hr. Walewskiego, a książę Napoleon do Cesarza. Żaden z nich nic nie wskórał. Cesarz chce prowadzić rzeczy tak jak tego widzi potrzebę i chce, aby mu wierzono. Kieruje się on mniéj niż utrzymują jego nieprzyjaciele według monarszéj próżności; kieruje się według swéj godności i obowiązku jakie wkłada na niego ciągła rywalizacya z Anglią. Listy odebrane ze Szwajcaryi twierdzą, że Szwajcarya myśli się bronić do upadłego, ale kwestya finansowa temu zapewne przeszkodzi. Skończy się niezawodnie na niczem. Prusy nie zaatakują Szwajcaryi; Europa nie ścierpi, aby krew lała się o czczą formę. Państwa, które należały do konferencyi londyńskiéj r. 1852 muszą wynaleść *mezzo termine*. Mówią, że państwa te mają przesłać wspólną notę do Szwajcaryi. Legacya francuzka w Bernie wzięła pod protekcyą Prusaków pozostałych w Szwajcaryi....

Anglicy bawiący w Paryżu wyrażają się z niespokojnością o sprawie perskiéj. Mowa jest o posłaniu do Persyi z Anglii 8,000 wojska. Byłby to nadzwyczanie ważny wypadek. Gdzieby wylądowało to wojsko? czy na brzegach morza Czarnego? Czy w takim razie flota angielska mogłaby morze Czarne opuścić? Wszystko zależy od nowych instrukcyi jakie prześle dwór Teherański Feruk chanowi. Zawsze zapewniają, że Francya pcha Rosyą...

We wczorajszym *Constitutionnelu* p. Amedeusz Renée wyjaśnił rzeczy dotyczące kongresu w stylu kategorycznym i *tranchant*. Kongres się zbierze w końcu miesiąca, zajmie się sprawą besarabską, Austrya i Anglia opuszczą Mołdowołoszczyznę i morze Czarne, potem zbiorą się dywany Mołdowołoskie i na wiosnę zwołany będzie nowy i ostatni kongres, który załatwi losy Mołdowołoskie. Instrukcye tureckie wczoraj nadeszły do Paryża. P. Renée nic nie powiedział czy pełnomocnicy kongresowi będą głosować według wolnéj woli czy według poprzednio zawartéj ugody. Była to drażliwa materya. Nie ulega już wątpliwości, że pełnomocnicy będą głosować według poprzednio zawartéj ugody między Francyą a Anglią. Rzecz tę ułożył przeszłego tygodnia p. James Wilson przysłany przez lorda Palmerstona do samego Cesarza. Podobnie zapewne pósiąpi inny kongres, który się zbierze dla Mołdowołoszczyzny. Negocyacye, które go poprzedzą będą zapewne długie i trudne.

Na balu danym dla księcia Pruskiego Cesarz był *tranchant*. Wiele mówił z hr. Kisielewem a prawie nie mówił z lordem Cowley. Lord Cowley opuścił bal bardzo wcześnie. Ceserz dosyć tańcował i zachęcał do tańca. Rosyanka Bodisko zaprosiła Cesarza do jednéj figury mazurowéj. Zaproszenie i odpowiedzi téj Rosyanki nie podobały się innym Rosyankom. Hr. Kisielew jest szpetny i ma w oczach tyk nerwowy. Piękność barona Brunnowa całkiem z pod oka, jest przeważająca. Hr. Kisielew zachęca nierosyan a poddanych rosyjskich, aby się prezentowali w Tuilleryach. Hr. Kisielew zachęca także do powrotu do kraju, obiecując wyjątki łaski....

Książę Pruski opuścił Paryż wczoraj wieczorem.

Wiecie że jenerał Rostolan komenderujący w Marsylii był posłany do Nizzy dla powitania Cesarzowéj rosyjskiéj matki. Gubernator Nizzy dał z tego powodu obiad, na którym wzniesiono różne toasta. Baron Meyendorf sprawuje obok Cesarzowéj obowiązki ajenta dyplomatycznego.

Dzisiejszy *Siècle* napisał śliczny artykuł za przymierzem francuzko-angielskiém. Cesarz nie chce w téj chwili żadnego ścisłego przymierza, bo go nie potrzebuje i ma nadzieję, że kiedy przyjdzie tego potrzeba będzie mógł zająć w Europie stanowisko przeważne. Wojskowi cudzoziemcy unosili się nad pięknością armii francuzkiéj, którą mieli sposobność widzieć na dwóch ostatnich rewijach. Znaleźli oni, że konie jazdy francuzkiéj są lepsze od koni wszystkich armii kontynentalnych, szczególniéj pruskiéj. Karabiny strzelców francuzkich zmniejszą wagę dział w przyszłéj wojnie kontynentalnéj.

Cesarz napisał list do kapitana Morrison, który ogłosił po angielsku historyą jego życia. List ten pokazuje, że Cesarz jest czuły na obelgi i podejrzenia i że rad kiedy znajduje wyrażony o sobie sąd wytrawny.

*Constitutionnel* zaprzecza, aby p. Troplong starał się o krzesło akademickie po hr. Salvandy. Mówią że stara się o nie Emil Augier.

Musi być cóś rojalistowskiego w projekcie Rothschilda założenia *Caisse du Credit des chemins de fer*, skoro się za nim *Assemblée Nationale* oświadcza. Rząd woli rozdwoić kapitał bankowy niż dać w rękę Rothschildowi broń niebezpieczną.

W tych dniach Rothschild miał się tak wyrazić w żokej klubie o Mirèsie, którego nie lubi może równie serdecznie: „auparavant an disait: *ce petit Mirès, áprésent on dit: ce c.... Mirés,* et bientot an dira: *Monsieur Mirès.*"

Spodziewają się wkrótce dekretu o zwołaniu Izb. Rząd przedstawi projekta do prawa upraszczające wydawanie sprawiedliwości. Mniejsze zbrodnie będą poddane pod sąd policyi poprawczéj; sprzedaż nieruchomości niżéj 10,000 fr. będzie powierzona sędziom pokoju itd.

Wczorajsze *Débaty* oświadczyły się za zupełną wolnością wyborów to jest przeciw wyrokowi sądu kasacyjnego o biuletynach oborczych. *Débaty* utrzymują słusznie, że wszelkie ograniczenie wolności, nie może tylko ostudzić gorliwość mieszkańców. Rząd jest tegoż samego zdania. Rząd nie może się lękać zbytniéj wolności rozdawania biuletynów. Trudno, aby wielu śmiałków do tego się znalazło.

---

**Paryż** 20 grudnia.

L*** Wypowiedzenie wojny Persom przez Anglią i uchylenie się Francyi od wszelkiego udziału w sporze zaszłym między Szwajcaryą a Prusami, zdają się zapowiadać, że polityka europejska przybierze na przyszłość inny kształt, pójdzie odmiennym torem. Wojna między Anglią a Persami przerzuca kwestyą wschodnią z nad brzegów Bosforu na drogę wiodącą ku Indyom, a nieprzestaje mimo to być objawem antagonizmu 2ch mocarstw nie od dziś już spotykającycych się w tamtéj stronie, szukając dla siebie sprzymierzeńców, to nowego rozszerzenia granic, aby ustalić swój wpływ i panowanie na wschodzie. Kiedy Persyą uważać będziemy jako przednią straż Rosyi, któż nie ujrzy, że zajęcie Heratu jest ważnym punktem dla mocarstwa, które wykonywając testament Piotra I, stale myśli o wtargnięciu w okolice Indu i Gangesu. Tą drogą zamierzał kiedyś Napoleon zadać śmiertelny cios potędze angielskiéj, tym szlakiem nie innym, zaborcza Rosya pójdzie kiedyś na spotkanie kompanii indyjskiéj. Żadne układy między posłem perskim a angielskim w Konstantynopolu niepotrafią odwrócić tego spółzawodnictwa, ani usunąć żywiołów zawiści i niechęci wzajemnych, bo żywotnym jest interesem Anglii utrzymać swoje zabory i swój wpływ w Indyach i krajach okolicznych, a Rosya z natury swoich instytucyj skazana jest fatalnie instynktownie w rozszerzaniu swych granic szukać własnego osłabienia a może i upadku.

Szwajcarya była dotąd naturalnym sprzymierzeńcem Francyi, miała prawo spodziewać się od niéj opięki, zwłaszcza w sporze tak mało ważnym dla Prus, a w którym najmniéj może właściwem było powoływanie się na traktaty, jak gdyby którykolwiek z nich, sam nawet traktat wiedeński został ściśle wykonywany. Naruszane w miarę okoliczności, potrzeby i interesu tego lub owego mocarstwa, traktaty dziś obowięzują Europę o tyle o ile pogwałcenie ich mogłoby wywołać niebezpieczną wojnę o zasady. Prusy jak się zdaje postanowiły użyć gwałtownych środków do zmuszenia Szwajcarów aby uznali bardzo wątpliwe prawa ich do kantonu neufchatelskiego, rachują dziś na obojętność Francyi, na przychylność Rzeszy niemieckiéj, a najwięcéj na sprzymierzeńca jakiego znajdą w łonie samejże Szwajcaryi, w owem stronnictwie Sonderbundu, które pokonane przed laty dzisiaj podnosi głowę. Szwajcarowie gotują się do oporu, a jeśli Anglia ze swéj strony zechce pokazać się przyjazną i pogrozi brzegom baltyckim, czyliż to nie skłoni państwo napastujące spokojny lud, do umiarkowańszego dopominania się o próżny tytuł suzerena. Tu opinia publiczna nie jest w zgodzie z notą *Monitora*, jesteśmy przekonani, że Cesarz idący głównie za głosem narodu, skoro o nim zasłyszy, osobiste swe sympatye i wspomnienia dawnéj gościnności, zamieni na względy wyższe naturalnéj polityki francuzkiéj i wstawieniem się swojem przeszkodzi rozlewowi krwi, nie dającemu się usprawiedliwić zagrożonym pokojem europejskim lub innym argumentem temu podobnym.

Z bieżących wypadków i zdarzeń mało mi pozostaje do napisania. Salvandy pisarz życia Jana Sobieskiego zmarł w zeszły poniedziałek w zameczku swoim Graveron niedaleko Evreux. Był on od r. 1835 członkiem akademii i zajmował krzesło Seguier, Boileau i Buffona. Zwłoki jego przeniesione będą do grobu familijnego na cmentarz Pére la Chaise.

Postanowieniem ministra ogłoszoném w *Monitorze* rodacy nasi otrzymali w szkole politechnicznéj, połowę bursy z pierwszéj dywizyi Ludwik Migurski, zaś z dywizyi drugiéj bursy całkowite: Brzemiński Emil i Bolesław Proszyński.

Po zdobyciu Sebastopola znaleziono w jedném z podziemnych więzień przykutego łańcuchami człowieka, którego jedno ramię tak już zgangrenowaném było, że lekarze uznali za konieczne jego ucięcie i w tym celu wysłali go na najpierwszym statku idącym do Konstantynopola aby tam w szpitalu dopełniono operacyi. W drodze nieszczęśliwy z bólu i osłabienia umarł, a opiekującemu się sobą majtkowi w nagrodę posług i na pamiątkę ofiarował przed zgonem zaszyty w surducie pierścień. Majtek przybywszy do Paryża chciał go przedać Polakom, albowiem jak utrzymywał miał go danym od Polaka. Pierścień ten jest złoty, we środku kamień, po boku herb polski — napis na nim wyrzezany: Pamiątka itd., a mniéj widocznie snać własną ręką dodane *Józef Kuderski*. Po pierścieniu tym rodzina zmarłego może dowie się o nieszczęśliwych losach które on przechodził.

W komedyi Aleks. Dumasa *la Verrou de le Reine* występuje na scenę Marya Leszczyńska. Napisał ją we 3 dni i wygrał był zakład, wtenczas miała ona tytuł *la Jeunesse de Louis XV*, dziś pod zmienioną nazwą przegrał go w Gymnase albowiem mimo znanego pobłażania publiczności paryzkiéj w pewnych teatrach, niechciano puścić bezkarnie swawolne rozpustnéj imaginacyi wybryki. Dumasowi po dwóch takich upadkach niepozostanie jak zrzéc się dziedzictwa sceny na rzecz szczęśliwszego syna. Coby powiedziano o téj sztuce w Burgtheater, tam gdzie dyrekcya niezezwoliła na wystawienie sztuki *Narcyza* dla tego tylko, że pani Pompadour wychodzi na scenę? — W operze komicznéj wkrótce wystąpi Rossi-Caccia w nowéj sztuce *Oberin*. Dla Odeonu p. Brisbarre napisał komedyę w 5 aktach pod tytułem: *Les Gens de théatre*. W Delaissements grają *Les vilains bonshommes* i *le Telegraphe électrique* dwie parodye dość zabawne.

---

**Paryż** 20 grudnia.

L*** Pożyteczną powzięliście myśl umieszczania w Dodatku miesięcznym do *Czasu* listy nowo wyszłych dzieł w kraju. Z niej przynajmniéj dowie się publiczność, że tę lub owę książkę wydrukowano w Warszawie, Wilnie lub Petersburgu, i każdy z pragnących ją nabyć, będzie wiedział dokąd po nią ma się zgłaszać, a lepiejby jeszcze było, gdyby księgarze nasi, zamiast własne tylko wydania drukować w swych katalogach, poszli za przykładem p. Czecha, który dla wszystkich innych chętnie ofiaruje gościnność.

Kilka dni temu poznałem się z uczonym *pątnikiem* jak go Lelewel nazywa Izraelem Józefem Benjaminem II-m, rodem z miasteczka Foltiszani (w Mołdawii). Pięć lat podróżował on po wschodzie (1846—1851) i idąc w ślady Rabina Benjamina z Toledy, szukał w Palestynie, w Kurdystanie, Afganistanie, w Persyi i Azyi mniejszej, rozproszonych dziesięciu pokoleń Izraela. Opis swéj podróży wydał teraz w Paryżu w języku francuzkim pod tytułem: *Cinq Annés de Voyage en Orient* we 2ch częściach; a w zeszłym roku w mieście Tlemcen (Algieryi) ogłosił drukiem tłomaczenie Daniela Levy z hebrajskiego: *Quatre années de guerre des Polonais contre les Russes et les Tartares* (1648-1652) *Jawana Messula*. Pod wyrazem *les Russes* rozumieć trzeba *kozaków*. Na końcu téj książki dodał krótką wiadomość o sekcie *Sobotników w Rossyi* i jej naczelnika Rumiańcowa.

Prześladowania jakich doznają żydzi zamieszkali w Kurdystanie i w Persyi, są prawie nie do uwierzenia. Ich życie i majątek zawisły zupełnie od dowolności nie już władz miejscowych, ale każdego prywatnego panka, który bezkarnie może żyda zamordować, zabrać mu córkę lub żonę. Kurdowie używają ich do robót w polu i to bez oznaczenia dni pracy w tygodniu, wszelka ich własność może być w jednéj chwili zabraną na rzecz Kurda lub Persa. Niewolno np. żydowi w Persyi dotknąć się żadnego towaru w sklepie tylko żądać go ile mu potrzeba, inaczej Pers ma prawo zmusić żyda do zapłacenia sobie ceny jaką mu się podoba za całość, bo towar przez żyda dotknięty, uważany jest jako zhańbiony. Niewolno żydowi podczas kiedy deszcz pada wyjść na ulicę miasteczka, aby woda spadająca z niego nieopłukała stóp obok idącego Persa. Palenie bożnic, morderstwa prawie codzienne całych rodzin, są przedmiotem opowiadań naszego podróżnika, który nieraz podobnych okrucieństw był naocznym świadkiem.

Izraelici dzielą się na cztery znakomitsze sekty, różniące się między sobą odmienną tylko formą modlitw i niektóremi praktykami i zwyczajami religijnemi i dla tego właściwiéj możeby je było nazwać stowarzyszeniami: 1) Peruszym czyli faryzeuszów dawnych zachowująca rytuał niemiecki. 2) Sefardim albo portugalska, kabalistyków. 3) Hassidim, pobożnych. 4) Khabad, trzymających się zarówno talmudu jak i kabały. W Jeruzalem tylko i Tiberiadzie znalazł on Hassidimów, których nastanie pierwsze w Polsce odnosi do początku zeszłego wieku. Założycielem téj sekty był niejaki rabin Izrael w Międzyborzu, nazwany od stronników swoich Baal-Sem-Tow (członek błogosławionego miana). Zaledwie nauka jego stała się głośną, zaraz powstali przeciwko niéj dawni wyznawcy Peruszym i dla wyraźniejszego rozbratu z Nowo-Izraelitami, w całéj Litwie przybrali imie Mesnagdimów czyli przeciwników, a taka była ich zaciętość, że się z nimi ani chcieli modlić w jednéj bóżnicy, ani zawierać ślubnych związków. Sekta Hassidimów rozpadła się w kolei czasu na trzy inne, których twórcami byli uczniowie rabina Izraela. 1) Rabin Salomon z Karlina (Pińsk). 2) Rabin Noach z Lachowicz i 3) Rabin Mordachej z Czarnobyla. Zaś czwarty jego uczeń rabin Salomon z Lad wielce uczony talmudzista, dał początek towarzystwu zwanemu Khabad. Szczegóły te jak i sama książka Benjamina wielce nas interesować powinny, bo w kraju naszym większą niż kiedykolwiek Izraelici znalezli gościnność, a oprócz rozprawy Czackiego o Żydach i dorywczéj wiadomości o zamieszkałych na Litwie i Żmudzi Wł. Gadona, niewiem czyli mamy w polskim języku inne dzieło, z któregoby się dowiedzieć było można o organizacyi religijnéj tych odwiecznych węgrowników do ziemi obiecanéj.

W zeszły czwartek był bal w pałacu Tuilleries, tańcowano do godziny trzeciéj z rana, przeszło 500 osób było nań zaproszonych, a w liczbie téj znajdowała się pani Bodisko z domu Komarówna, która rozochocona muzyką i tańcem, po grzecznym ukłonie proponowała Cesarzowi mazura. Pierwszego kontradansa tańcował Cesarz z księżną Matyldą, a Cesarzowa z księciem Pruskim.

Za przykładem p. Millaud, któremu naraz zachciało się zostać politykiem, nabywając udział pana Girardin w dzienniku *la Presse*, zbogacony w ostatnich czasach dawny wydawca *Globe* i *Epoki* p. Solar dobija targu o *Debaty*. Jeżeli to kupno przyjdzie do skutku, wątpię aby dotychczasowie pisarze tego dziennika, pozostali w nim i nadal. Dziennikarstwo paryskie przychodzi do jakiegoś rozstroju, na którym publiczność nie ma nic do zyskania.

W Badmenton dawnéj rezydencyi rodziny Somerset wdowa lorda Raglana stawia mu pomnik, do którego rysunek podał p. Gossin. W kaplicy zaś wojskowéj w Birdeagewalk umieszczono marmurową tablicę z napisem wyliczającym zasługi zmarłego lorda.

Tu w Paryżu otwarto składkę na pomnik dla Walent. Haüy, który w połowie zeszłego wieku pierwszy pomyślał o nauczaniu ślepo narodzonych dziatek. W 1784 założył on szkołę dla nich w Paryżu; podczas rewolucyjnych wstrząśnień, własnym kosztem żywił prawie swoich nieszczęśliwych uczniów, a w r. 1822 umarł zapomniany od spółrodaków i niemal że w nędzy. Minister domu cesarskiego podpisał się na liście składkowéj w sumie 12,000 franków.

W Woolwich próbowano nowo odkrytego użycia włókien z palm Ameryki południowéj do tkania płótna na żagle z dodaniem przędzy lnianéj. Płotna tego rodzaju okazały się stokroć mocniejsze od zwyczajnych. Gospodarze niech raczą korzystać z postrzeżeń uczynionych w Yvetot (we Francyi), gdzie mnóstwo owiec przepadło z téj jedynie przyczyny, że wypędzone na paszę jadły zmrożoną trawę pierwéj nim ją słońce dostatecznem ciepłem ogrzało.

Dziś wieczorem ma odjechać książę Fryderyk Wilhelm pruski do Karlsruhe. Syn Reszyda paszy Ghalib pasza wylądował w Marsylii — przywozi on instrukcye do traktowania na konferencyach, które wedle zapewnień *Constitutionnela* mają się rozpocząć przed Nowym rokiem.

---

**Londyn** 19 grudnia.

*L.* Jużem wam nadmienił o stracie, jaką kościół katolicki w Anglii poniósł przez śmierć wielebnego ojca Mathew, którego usiłowania o zaprowadzenie wstrzemięźliwości, pomiędzy ludem są znane. Dodam tu jeszcze, że pogrzeb tego czcigodnego kapłana odbył się tydzień temu w mieście Cork z okazałością, jakiéj nigdy tam nie widziano. Orszak pogrzebowy ciągnął się na pół mili polskiéj i potrzebował półtory godziny do przejścia; korporacya miejska i jéj urzędnicy szli przodem przyodziani żałobą, po nich duchowieństwo katolickie z biskupem na czele, wielu księży protestanckich, mnóstwo okolicznéj szlachty i ludu, tak katolików jak protestantów; bo dobroczynne zasługi zmarłego, na wszystkich zarówno się rozciągały. Miało znajdować się do 50,000 ludzi w orszaku załobnym i na cmentarzu pragnących oddać mu ostatnią usługę i cześć cnotom jego. Biskup katolicki w asystencyi 70 księży dopełnił obrzędu żałobnego w kościele św. Trójcy.

Królowa Wiktorya otrzymała w upominku od rządu Stanów Zjednoczonych okręt „Resolute." Rzecz ważna w tych czasach, kiedy wielu rozumiało, że Amerykanie na Irlandyą uderzą i porta angielskie blokować będą. Naj. Pani oceniając tę grzeczność prezydenta Pierce, zwiedziła trzy dni temu w licznym poczcie znakomitych osób nadesłany okręt dla obejrzenia i przyjęcia daru. Okręt leżał w Cowes w zatoce wyspy Wight naprzeciwko Portsmouth, z powiewającym w ten dzień amerykańskim i obok angielskim pawilonem; a za wstąpieniem królowéj na pomost, rozwinął się u wielkiego masztu królewski sztandar na znak, że okręt przechodził na jéj własność, wśród trzykrotnego odgłosu drużyny okrętowéj na powitanie N. Pani. Poczem kapitan okrętu Hartstein, będąc zaprezentowany królowéj z oficerami amerykańskimi, w te słowa odezwał się: „Pozwól dostojna Pani, powitać majestat swój na pokładzie okrętu „Resolute" i gwoli życzeniu mych ziomków jako i prezydenta Stanów Zjednoczonych, oddać Ci ten okręt, niemniéj na znak najprzyjaźniejszych ich uczuć dla Twego państwa jak na upominek przywiązania, podziwu i uszanowania dla osobistych W. król. Mości przymiotów." Królowa ujęta szczerością téj prostéj a męskiéj przemowy amerykańskiego marynarza, ze słodkim uśmiechem jak najuprzejmiéj odrzekła: „Dziękuję wam Panie, za ten dar." Poczem N. Pani z księciem Albertem obeszła cały okręt, z ciekawością oglądając wszystkie szczegóły na nim znajdujące się, oraz mapy, na których kapitan Hartstein wskazywał ważniejsze odkrycia zrobione dotychczas pod biegunem północnym. W ciągu téj z nim rozmowy, książę Albert napomknął, iż Lady Franklin jeszcze życzyłaby wysłać wyprawę dla odszukania swego męża. Odpowiedź kapitana była: iż nie dziwi go wcale, że ona tego żąda, gdyż nie ma nic niepodobnego, że on sam, albo może kto z jego towarzyszów żyje jeszcze między Eskimami. Po obejrzeniu wszystkiego zaspokoiwszy ciekawość, królewska para pożegnała się wśród powtórnych okrzyków Amerykanów. Miano myśl z początku zaprosić królowę na przyjęcie posiłku na okręcie, lecz późniéj odstąpiono od tego zamiaru, nie wiedząc z pewnością, czyby to było *selon les règles*. Po oddaleniu się królowéj, zastawiono sute śniadanie dla gości znajdujących się na przyjęciu królowéj, i wnoszono przytem następujące zdrowia: Królowéj i jéj rodziny, prezydenta Stanów Zjednoczonych, flagi angielskiéj *Union Jack*, oraz gwieździstéj flagi Stanów amerykańskich, a nakoniec: „powodzenie okrętu „Resolute", aby jeszcze mógł kiedyś znaleść Sir John Franklina." Z tym ostatnim toastem połączony jest los i cała historya tego okrętu; dla tego wypada dla objaśnienia rzeczy, więcéj o nim powiedzieć.

Okręt „Resolute" był jednym z owych, które były wysyłane na szukanie wyżéj wspomnionego sławnego eksploratora na morzu Lodowatém, gdzie tenże zaginął i od lat dziewięciu nie było ani śladu, ani słychu o nim. Wysłany „Resolute" do odszukania kapitana Franklina pod biegun północny, doznał niemal tego samego losu, dopłynąwszy bowiem pod 77° szerokości zamarzł w lodach, opuszczony był przez oficerów i ludzi, ze wszystkiém co było na nim. Stało się to w maju roku 1854. Przez 16 miesięcy tak zostawał okręt wśród lodów, dopóki jedna ich część nieoderwała się razem z okrętem i nie przypłynęła pędzona wiatrami pod 66° szerokości, a 64° długości jeograficznéj, to jest 1200 mil od miejsca, gdzie był zamarzł. Tu dopiero spostrzegli go z okrętu amerykańskiego trudniącego się łowieniem wielorybów. Kapitan Ruddington dobrawszy się do niego przez krę lodów, nie znalazł na nim żywéj duszy; próżność, cichość przerażająca panowała wszędzie. Na trzy stopy było wody na dnie, lecz zresztą był cały, nieuszkodzony ciśnieniem lodów. Liny i powrozy zbutwiałe, rdzą pokryte żelastwa, proch acz wilgocią nasiąkły, jednakże jeszcze zdatny do użycia. Wyglądał jakoby zaklęte widmo, jak kapitan Ruddington go opisuje; i gdyby nie złocisty nad pomostem napis, „*England expects that every man will do his duty.*" (Anglia oczekuje od każdego, by pełnił swą powinność), nie byłby poznał do jakiego narodu należał. Okręt ten był zaprowadzony przez kapitana do Nowego Yorku, gdzie przybył w grudniu roku 1855. Rząd angielski choć uwiadomiony o istnieniu jego, nie upominał się o niego — wyrzekł się go zupełnie. Rząd amerykański wszakże, oceniając usilność Anglików i przysługę dla nauki i żeglugi przez odkrycia czynione na tych wyprawach pod biegun północny, postanowił okręt „Rerosute" oporządzić jak najstaranniéj, pomalować i upięknić, na co wyłożył 40,000 dolarów, zostawiając na nim wszystko, zbrojownię, teleskopy, księgi itd., w ta-

kim stanie jak był znaleziony — i przysłał go tak wyporządzony i upiękniony w podarunku królowéj. Jest to grzeczność, którąby można w téj chwili poczytać za oznakę przyjaźni Amerykanów dla Anglii. Kapitan Hartstein co z nim przybył, miał zaszczyt być zaproszonym na obiad do królewskiego stołu.

C. k. Minister spraw duchownych i oświecenia zamianował zastępcę nauczyciela przy gimnazyum Tarnopolskiem Stanisława Chlebowskiego, rzeczywistym nauczycielem przy téjże szkole.

Wiedeń 24 grudnia. N. Państwo zapewne bawią już w téj chwili w Padwie, gdzie święta przepędzić mieli. Według depeszy z Werony z dnia wczorajszego, kongregacya prowincyonalna Pawii wystosowała adres dziękczynny do J. C. K. Mości z powodu świeżo wydanych aktów łaski.

— Podana dawniej lista członków duchownego sądu małżeńskiego dla archidyecezyi wiedeńskiej nie była dokładną. Urzędowa lista jest następująca: Prezes: Sufragan i jlny wikaryusz Dr Zenner; zastępca jego: Opat infułat kanonik katedralny, Dr Columbus; radcy: Dr Kutschker opat infułat, proboszcz zamkowy i nadworny, Piller infułat kantor katedr. i kanonik kat., Bertgen, Kastner, Holzinger, Dr Scheiner kanonicy katedralni. Zastępcy radców: Angerer radca konsystorza i sekretarz ordynaryatu, Dr Mayer Dominik prof. teologii pastoralnéj; obrońca małżeństwa: Dr Fessler prof. prawa kościelnego. Pisarz: Dworczak.

— J. C. K. Mość przeznaczył 2000 złr. na wsparcie żywienia ubogich przez zimę na przedmieściach wiedeńskich.

— *Gazeta Wiedeńska* pisze: Mamy przed sobą znów liczbowy wykaz skutecznéj działalności c. k. żandarmeryi krajowéj w czwartym kwartale wojskowym r. 1856 (sierpień, wrzesień, październik). Instytutucya ta, jak i w dawniejszych peryodach, tak również i teraz złożyła liczne dowody swojéj zbawiennéj i odpowiedniéj działalności, tak pod względem wykrycia i zapobieżenia zbrodni, chwytania zbrodniarzy i włóczęgów, jak również śpiesznéj i energicznéj pomocy w przypadkach nieszczęśliwych, w pożarach, elementarnych wypadkach, w ratowaniu zagrożonych itd. Zapisujemy następujące daty: C. k. żandarmerya uskuteczniła w ciągu tego czasu:

418,841 patroli, 25,603 eskortowań aresztantów, 2923 towarzyszeń podróżnym i kuryerom, 4110 assystencyj sądowych, 701 towarzyszeń statkom parowym; schwytała za zbrodnię zdrady głównéj 6 osób, za obrazę Majestatu i członków domu cesarskiego 54, za zbrodnie przeciw siłom wojennym państwa, wywiadywanie się, fałszywy zaciąg i namowa do naruszenia powinności służby wojskowéj 5, naruszenie publicznéj spokojności, powstanie i bunt 38, gwałt publiczny 641, nadużycie władzy urzędowéj 72, fałszowanie publicznych papierów kredytowych i monety 55, przeszkoda w obrządkach religijnych 105, zbrodnie sprosne 249, zabójstwo 272, zniszczenie płodu i podłożenie dziecka 111, ciężkie skaleczenie 1437, podpalenie 403, kradzież, przeniewierzenie i oszustwo 27,318, rabunek 562, dwużeństwo 11, oszczerstwo 33, zbiegostwo 347, pomoc dana zbrodniarzom 1445, ustne lub czynne obrażenie urzędnika lub sługi publicznego albo straży 627, opór przeciw żandarmeryi i obraza jéj 904, naruszenie spokojności, hałasy, pijaństwo, wałęsanie się po nocach 13,291, samokalectwo 30, żebractwo, włóczęgostwo, brak paszportu 68,914, zbiegostwo od branki 742, gry hazardowne 2927; więźniowie lub pod śledztwem trzymani, ścigani listami gończemi 951, za noszenie oznak politycznych, osoby podejrzane politycznie 18, przekroczenie prawa o broni 1296, przekroczenie praw o polowaniu, leśnego, o rybołostwie 2263, przekroczenie patentu o handlu obnośnym 1372, przekroczenie należytości skarbowych, jak naprzykład opłata pocztowa i inne 7513, inne powyżej nie wymienione karygodne czynności przeciw bezpieczeństwu publicznemu i prywatnemu i przeciw publicznéj moralności 228,932. Znalezienie 545 trupów, 287 rannych i chorych, 10667 rewizyj domowych, stawanie na świadków przed sądami 3969, na zgromadzeniach gmin 81, przy wykonaniach wyroków 32, przy 2388 pożarach, 13 wylewach, 2 konskrypcyach i assenterunkach; wypadków zabicia przez użycie broni przeciw gwałtownemu oporowi lub w ucieczce, było 11.

## Szwajcarya.

Z Berna donoszą, że poseł amerykański przy związku szwajcarskim p. Fay jeszcze na d. 21 grudnia zaprosił do narady wszystkich posłów zagranicznych w Bernie bawiących, ofiarując im pośrednictwo Ameryki w sporze szwajcarsko-pruskim. Posłowie zagraniczni zażądali w tym względzie instrukcyi od swoich dworów, zwłaszcza co do warunków na jakieby zgodzić się mogli, a przytem aby się z dworem pruskim porozumieć, czy pośrednictwo to jakoteż warunki przyjmie. Rada związkowa niechce także brać na siebie całéj odpowiedzialności lecz rzecz tę odsyła do zgromadzenia związkowego, które na 27go jest zwołane. Propozycye amerykańskie są podobno dla Szwajcaryi nazbyt korzystne, aby je Prusy przyjąć mogły; z drugiéj wszelako strony warunek wypuszczenia więźniów neufchatelskich bez sądu obraża miłość własną rządu szwajcarskiego. Pogłoski krążą, że Ameryka oświadczyła się z udzieleniem Szwajcaryi pożyczki, i że poseł austryacki w Bernie dał się z tem słyszeć, iż Austrya nie dopuści aby o Neufchatel wywiązała się wojna. Głos ten podniósłby znacznie zaufanie Szwajcaryi, a zarazem dałby Austryi wielki wpływ, zwłaszcza po artykule *Monitora*, który nieco oziębił sympatye szwajcarskie dla Cesarza Napoleona.

Zdaje się, że starania powyższe posła amerykańskiego nie przyniosły pożądanego skutku, albowiem *Frankf Jour.* z 24go podaje depeszę z Berna z dnia poprzedzającego, iż pośrednictwo dyplomacyi między Radą związkową a rządem Pruskiem spełzło na niczem. Stan rzeczy, mówi ta depesza, jest bardzo groźny, rząd berneński wydał odezwę wojenną; uzbrojenie powszechne.

Rzeczywiście zaraz po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Prusami rada związkowa (władza wykonawcza dla całej rzeszy szwajcarskiej) nakazała dwie dywizye wojsk, każdą po 12,000 postawić pod wodzą pułkowników Bourgeois i Zieglera na obronę granic, mianowicie od Bazylei i Szafuzy, a prócz tego powołała pod broń całą armię związkową z rezerwami. Pod jenerałem Dufour zbierają się pułkownicy na radę wojenną. Dowódca angielskiej legii cudzoziemskiej jen. Ochsenbein ofiarował także swoje usługi Szwajcaryi.

Dowódcami czterech dywizyj powołanych następnie są pułkownicy: Beillon, Kurz, Egloff i Zimmerli. Dywizya pułkownika Bourgeois jest już w pochodzie i stanęła główną kwaterą w Liestal, pułkownika Zieglera w Frauenfeld w Turgowii. Nadmienić tu należy, że dowódcami wojsk w Szwajcaryi są tylko pułkownicy, a tylko głównodowodzący jakim jest Dufour jest jenerałem.

Już wszystko przygotowane do zebrania się przysięgłych w celu sądzenia więźniów neufchatelskich. Jlny obrońca Amiet, prezydent sądu Zenruffinen i oskarżyciel publiczny prezes rady narodowej Martin, przybyli już do Neufchatelu. Sąd spiesznie zechce załatwić się, by wyrok zapadł wprzód, zanim interwencya dyplomacyi jakikolwiek osiągnąć zdoła skutek.

## Włochy.

O zamachu na życie króla neapolitańskiego i jego następstwach, krąży po dziennikach niezmierna liczba sprawozdań, mniéj więcéj do siebie podobnych. Półurzędowy korespondent do *Gaz. augsburgskiéj* pisze pod d. 17 grudnia:

„Agesilao Milano stracony został wczoraj na szubienicy za wyrokiem sądu wojennego. Zapierał się on wytrwale, iż niemiał spólników; również ogłoszenia wyroku śmierci wysłuchał podobno z rzadką spokojnością. Dopiero kiedy dwóch zakonników weszło do jego więzienia, aby go na śmierć przygotować, znaleźli go wielce skruszonego. Poprzednio pisał wiele a potem prosił księży, aby pismo jego dopiero po śmierci jego otworzyli. W czasie pochodu na miejsce tracenia, padał deszcz nieprzerwanie, lecz mimo tego tłumy ludu przypatrywały się temu okropnemu aktowi. Umarł on podobno jako skruszony grzesznik, co się rzadko zdarza między spiskowymi włoskimi. Król zamierzał karę śmierci zamienić na wieczne więzienie, ale oburzenie ogólne domagało się śmierci zbrodniarza, i król dopiero po gwałtownéj ze sobą walce i po natarczywych przedstawieniach podpisał wyrok śmierci. Popularność króla zyskała wiele przez ten zamach u wszystkich stanów tak w stolicy jak i na prowincyi.“

Poseł hiszpański w Neapolu nadesłał sprawozdanie umieszczone w *Gaz. Madryckiéj*, w którem opisuje, iż król nadzwyczaj zimną krew pokazał, i żeby niestraszyć królowéj, która w powozie niedaleko ztamtąd była, kazał jéj dać znać, że jeden z żołnierzy podając mu prośbę utknął pod koniem pułkownika Latour. Królowa bowiem jest przy nadziei. Dla tego też król nieprzerwał parady. Późniéj osobiście wyznał posłowi hiszpańskiemu, że mu się bagnet oparł o żebro. Poseł dodaje, że królobójca nic nie zeznał.

Niektóre dzienniki mianowicie angielskie i nadreńskie opowiadają, że przy traceniu Milano zaszła scena oburzająca. Oprawca miał skazanego policzkować tak gwałtownie, że się jeden z księży towarzyszących mu ujął za nim. Egzekucya niezmiernie długo trwała, czy przez nieumiejętność, czy też przez złość oprawcy. *Times* daje szczegółowy opis dawniejszego życia i stósunków familijnych królobójcy, i usiłuje przedstawić go jako męczennika politycznego, przypisując mu wielkość duszy i wytrwałość, zimną krew i odwagę, a przytem egzaltacyę. Batalion, w którym Milano służył, wysłany został ze stolicy na prowincyę.

W skutku zamachu na życie króla poczęto śledzić wszystkie stósunki jakie kiedykolwiek miał Milano. Policya sądziła, że zamach jest owocem jakiego spisku i aresztowała wiele osób, a między niemi niejako Caristo sędziego w r. 1849, towarzysza szkolnego królobójcy. Wielu kalabryjczyków wydalono ze stolicy, a do Kalabryi wysłano urzędników policyi dla wywiadywania się o spiskach. Środki ostrożności przedsiębrane są wielkie. Dnia 17go wyleciał w powietrze skład prochu na końcu małego Molo i napełnił miasto przestrachem, gdyż mniemano, że wybuchło powstanie. Ludzie poczęli uciekać z miasta lub zamykać się w domach. Eksplozya ta wielkie poczyniła szkody, a mało która szyba w mieście ocalała. Szkody jeszcze niewiadome, ani też powód wybuchu.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W cytadelii Larnaka w Grecyi wyleciał 27 listopada młyn prochowy w powietrze z 20 beczkami prochu i 150 jaszczykami. Warownia ta rozpadła się w gruzy i 18 ludzi zginęło w tym wypadku. W pobliżu znajdował się skład prochu z 150 beczkami, który ocalał.

— Dnia 17 grudnia podpisano w Wiesbaden w przytomności komisarza rządowego nassauskiego kontrakt odstąpienia dzierżawy gier w Wiesbaden i Ems nowemu towarzystwu akcyjnemu, i wypłacono gotówką za odstąpienie tego przywileju 1,200,600 złr. Nowe towarzystwo pomnożyło swój kapitał wypuściwszy zaraz w obieg za 500,000 złr. akcyj, które w téj chwili rozkupiono.

— Pierwsza po części z dobrem powodzeniem uskuteczniona ucieczka z Kajenny (*Czas* Nr. 297) zachęciła do drugiéj, którą tak opisują uczestnicy jéj przybyli do Nowego-Yorku. Zamiar ten z wielkiemi połączony był trudnościami, albowiem po pierwszéj ucieczce władze francuskie stały się podejrzliwszemi, i starannie usunęły tę trochę materyałów i narzędzi, któreby mogły ułatwić ucieczkę. Potrzeba jest wszakże matką wynalazków. Dwudziestu nas zjednoczyło się dla zbudowania tratwy; drugą tratwę czternastu innych robiło. Z wiązaia opustoszałych domów i z resztek drzewa jakie się napotkać dało, zbijaliśmy ramy tratwy i przykrywaliśmy je jak można było, snopkami słomy i chrustem wiązanym. Brzegi tratwy były na 3 stopy wysokie; ze staréj belki wyciosaliśmy ster, a kij 15 stóp wysoki służyć miał za maszt. Liny kręciliśmy z kory, żagiel ze staréj bielizny. Nareszcie 19 września byliśmy gotowi i przed 8ą wieczór ruszyliśmy z miejsca podniósłszy kotwice to jest parę kamieni zaszytych w worek, które trzymały nasz nędzny statek przy brzegu. Przez noc płynęliśmy gładko i dobrze, a nazajutrz rano minęliśmy zatokę Sinamarie w odległości około 12 mil. Około jednak 10éj, tratwa na któréj było ich 14tu zaczęła się psuć; musiała się zatrzymać i wkrótce straciliśmy ją z oczu. Późniéj dowiedzieliśmy się, że parowiec francuski wysłany za nami w pogoń dopadł ich i zabrał. My zaś, po niesłychanych cierpieniach przybyliśmy we 3 dni potem do wybrzeża Maroni, niedaleko wsi indyjskiéj, która niebyła nam wszakże przyjazną. Zamiar dostania się stamtąd lądem do osady holenderskiéj, po uciążliwéj drodze 9 mil ang., musiał być zaniechany, gdyż przez lasy i bagna nie można było daléj się przebić, i poczytaliśmy się za szczęśliwych, żeśmy się żywi dostali do naszego statku. Nad brzegiem zajęliśmy jakąś chatę pustą, ale nas Indyanie okradli z tego wszystkiego, co nam los jeszcze zostawił. Nakoniec przybyło dwóch murzynów mówiących po francusku i od nich dowiedzieliśmy się, że na 15 — 18 mil na lewo jest osada holenderska. Im zawdzięczamy, że nas tam Indyanie powieźli w swoich łodziach, i tam znaleźliśmy piérwszy raz gościnne przyjęcie. Dnia 21 października przybyliśmy do Surinam, skąd udaliśmy się do Demerara. W tem ostatniem miejscu zgłosiliśmy się do władz angielskich, które nas dobrze przyjęły i zapłaciły za przewóz nasz do Baltimore. Dalszą naszą podróż do Filadelfii i Nowego Yorku opędzili Francuzi i Amerykanie.

## SPRAWOZDANIA
### z posiedzeń sądu karnego w Krakowie.

*Dnia 19 grudnia.* Na dzisiejszem posiedzeniu uznał sąd: w sprawie pierwszéj, Maryannę S. z N. za kradzież chust wartości 7 fl. z miejsca zamkniętego na Walentym B. w służbie u tegoż popełnioną; następnie w sprawie drugiéj Franciszkę N. z P. służącą Maryanny S. za kradzież bielizny wartości 10 fl. na téjże popełnioną, winnemi zbrodni kradzieży, i pierwszą na 3 miesiące, drugą zaś na 6 tygodni więzienia z. r. sz. i k. s. skazał.

W ostatniéj sprawie stanęli przed sądem Franciszek Z. z Spytkowic i Mikołaj S. z Bobrku; ostatni już dość dobrze władzom bezpieczeństwa znany przemytnik, dziś znowu oskarżony o udział w zamierzoném przemyceniu koni Xdza Mgo. Ten wysłał przed Bożem narodzeniem r. z. Franciszka Ł. służącego sankami z kapustą do Krakowa. Z powrotem dał fornalowi szwagier X. Mgo cukru, kawy i t. p. na święta potrzebnych rzeczy. Franciszek Ł. przyjechawszy do Bielan wstąpił dla zagrzania się do tamecznéj karczmy, gdzie się wkrótce przy kieliszku z Mikołajem S. i z Józefem D. zapoznał. Daléj jechali już wszyscy trzéj razem. W drodze, gdy sobie gawędzili o różnych rzeczach, wpadł do głowy Mikołajowi S. jenialny pomysł: czyby niemożna tych koni, któremi jechali, wraz z sankami, z cukrem, z kawą i ze wszystkiem do Prus przeszwarcować? W tym celu zaraz udzielił myśl tę podpiłemu Franciszkowi Ł., a ten nie dał jéj sobie dwa razy powtarzać, lecz od razu ją pojął. Józef D. zmiarkowawszy co się święci, pożegnał godnych towarzyszy. Pozostali dwaj przyjaciele wkrótce w drodze łańcuch od sanek, koc, półkoszki, cukier i kawę posprzedawali, z końmi zaś do Chełma pruskiego zajechli. Tam zaczęli się oglądać za kupcem na konie, lecz gdy ich wśród tego noc zaszła, prosili w domu jednego wieśniaka o nocleg. Gospodyni w nieobecności męża przyjęła ich; lecz gdy sam gospodarz nadszedł i zmiarkował, co za ludzie u niego nocują, dał znać do pobliskiego dworu, skąd przysłany policyant, zbrodniarzy w areszt wziął. X. M. zapłaciwszy 15 talarów za przechowanie koni w Prusach, odebrał je sobie.

Sąd skazał Franciszka Ł. za tę zbrodnię przeniewierzenia się na 3 lata, Mikołaja S. zaś za uczestnictwo w téjże, na 6 miesięcy więzienia, zaostrzonego dla obu postem raz w tydzień, z. sz. i k. s. M. K.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Wiedeń.** *Kursa telegraficzne d. 27 grudnia* Augsburg $107\frac{1}{8}$. — Hamburg $78\frac{5}{8}$. — Londyn złr. 10 19 kr. — Paryż $123\frac{1}{4}$ — Agio od złota $9\frac{1}{8}$. — Metaliki 5-procent. $81\frac{1}{4}$. — dto B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent. $83\frac{3}{16}$. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $76\frac{5}{6}$. Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $70\frac{1}{4}$. — Metaliki 4-procent. $64\frac{3}{4}$. — Metaliki 3-procent. —. — Losy 1834 roku 272. — dto z roku 1839 $125\frac{1}{2}$. — dtto z r. 1854 4-proc. $108\frac{1}{4}$. — Akcye Bankowe 1029. — Akcye kolei żelaz. północnéj 2400. — Akcye kredytu ruchomego 314.

***Kurs krakowski*** z 27 grudnia — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 407, pł. 404. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów 97, płacą 96. — Cwancygiery żąd. 109 — pł. 108. — Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 28, pł. złr. 8 kr. 22 mk. — Napleon d'ory 20-frank. ząd. złr. 8 kr. 16, pł. złr. 8 kr. 10. mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 52 płacą złr. 4 kr. 47 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 54 płacą złr. 4 kr. 49 mk. — Listy zastawne polskie z kuponam. bież. żąd. $96\frac{1}{6}$, płac. $95\frac{2}{3}$. Listy zast. galic. z kuponi żąd. 83, płacą $82\frac{1}{2}$. — Obligacye Indemn. z kupon. żądają $76\frac{3}{4}$, płacą. — $76\frac{1}{3}$. Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $82\frac{3}{4}$, płacą 82.

***Kurs lwowski*** z d. 24 grudnia — Dukat holenderski złr. 4 kr. 50. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 53. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 27. Rubel ros. złr. 1 kr. 38 — Talar pruski złr. 1 kr. 38. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Kurs list. zast. w galic. stan. Istytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 80 kr. 48 mk. — Sprzedał 100 po złr. — kr. — — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. 81 kr. 18

***Kurs warszawski*** z 19 grudnia. — Za półimperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają. rs. 82 kop. 62, wartość kuponu rs. — kop. 87 — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądaj rs. 14 kop. 48, wartość kuponu kop. $29\frac{1}{2}$.

***Kurs wrocławski*** z dnia 20 grudnia. Banknoty austr. $96\frac{7}{12}$ żą. Bankn. polsk. $95\frac{7}{12}$ ż. — Listy zast. polskie dawn. $91\frac{3}{4}$ żą.; nowe $91\frac{3}{4}$ żą. — Listy z st. poznańskie $97\frac{1}{2}$ ż. 4-proc. $85\frac{1}{4}$ da. dto $3\frac{1}{2}$-proc. żąd. Koléj Kraków. Górno Szląska $79\frac{1}{4}$ dają.

# Przegląd polityczny.

*Depesze telegraficzne.*

Paryż 26go grudnia *Pays* zapewnia, że Prusy zażądały pozwolenia do przeprowadzenia wojsk swoich do Neufchatelu. Ten sam dziennik donosi, że przygotowawcze posiedzenie konferencyj zapewne jeszcze w tym roku odbędzie się, podobno że 29go; następnie konferencye będą odłożone i dopiero 15 lutego roboty swoje na nowo rozpoczną. Sprawa tycząca się statków tureckich pod Sukumkale, jest zdaniem *Pays*, bliską załatwienia.

Według depeszy z Wenecyi z 25go, JCKAp. Mć. dał Patryarsze z prywatnéj swojej szkatuły 18,000 lirów na święta Bożego Narodzenia dla ubogich miasta Wenecyi. W Wincencyi zapowiedziany jest przyazd N. Państwa na dzień 29 b. m.

JCW. Arcyksiężna Marya Elźbieta wdowa po śp. Arcyks. Rajnerze, wice-królu Lombardzko-Weneckim, umarła w Botzen 25go b. m.

Półurzędowy *Dresdner Journal* i *Hamb. Nachr.* donoszą równocześnie z Paryża, że konferencye mają być otwarte dzisiaj, tj. 27go. Pierwszy z tych dzienników dodaje, że lubo spór o Bołgrad załatwionym ma być w myśl Austryi i Anglii, to jednk państwa te wraz z Francyą zgodziły się, aby za Bołgrad wynagrodzić Rosyę czem innem, i że się ta na tę zamianę zgodziła. Drugi z pomienionych wyżéj dzienników dodaje nadto, że konferencye tylko dwa dni trwać mają.

*Korespond. Austr.* potwierdza w depeszy z Berna z 25go wiadomość, iż posłowie angielski i amerykański (Gordon i Fay) przy rządzie szwajcarskim, wzięli inicyatywę w pośredniczeniu sporu z Prusami; lecz zamiar spełzł na niczém, albowiem reszta posłów zagranicznych nie miała instrukcyj, aby się zebrać na narady. Wojska wciąż przechodzą przez Berno.

Bar. Meyendorff niegdyś poseł rosyjski w Berlinie, a teraz marszałek dworu Cesarzowéj wdowy w Nizzie, mianowany został ministrem w miejsce zmarłego ministra apanażów hr. Perowskiego. Bar. Meyendorff wyjeżdża z Nizzy 1 stycznia,

Poseł toskański w Wiedniu Lenzoni, mianowany ministrem spraw zagranicznych w Toskanii.

Stan oblężenia w Carrara zniesiony.

Depesza prywatna z Konstantynopola z 17go b. m. donsi o wysłaniu Dżemilowi bejowi dokładnych instrukcyj na konferencye paryskie. Wiadomo wszakże już przez Marsylię, że instrukcye te, pełnomocnik ten turecki już otrzymał. Taż sama depesza mówi o zaciągnięciu nowéj przez rząd turecki pożyczki w ilości 35 milionów piastrów, z których 15 mil. u bankiera Alaverdi Oglu, a 20 mil. w banku ottomańskim.

Parowiec pocztowy „Australia“ przybyły 26 do Tryestu, przywiózł wiadomości z Konstantynopola z 19. Według nich Feruk-han miał nazajutrz wyjechać do Paryża. Narady z lordem Stratfordem żadnego podobno nie przyniosły skutku. Namik pasza naznaczony jest posłem do Petersburga. Zamiast kolei eufratowéj, Porta dała pozwolenie na budowę kolei bosforskiéj. Tymczasem rozpoczęte będą roboty na przestrzeniach z Smyrny do Aidin i z Warny do Ruszczuku, i te z pewnością mają być wykończone.

Izby greckie otwarte zostały 20go mową tronową.

*Herald* donosi z Washingtonu, że traktat angielsko amerykański zawarty przez p. Dallas, nie tyczy jedynie Ameryki środkowéj, lecz zarazem i Kuby, któréj posiadanie zapewnione jest Hiszpanii, lecz pod warunkami nader korzystnemi we względzie handlowym dla Stanow Zjednoczonych, tak iż Ameryka przez zabranie nawet Kuby nie osiągnęłaby takich korzyści. Plan tego traktatu skreślił p. Marcy Sekretarz stanu amerykański. Nie masz jednak wielkiéj nadziei, czy go zechce nowy prezydent p. Buchanan ratyfikować.

Z powodu świąt Bożego Narodzenia nie odebraliśmy większéj części dzienników.

### Przyjechali od 26 do 27 grudnia.

HOTEL POLLERA. Lipiński Gustaw Dr. prawa, Karabacek Jan, Lutz Daniel ze Lwowa. Walpert Ernest, Walther Fryderyk, Sieburger Jerzy z Wrocławia. Ulenìecki Wincenty z Wenecyi. Wollmann Alojzy z Przemyśla. Kaczkowski Karol, Braun Ludwik z Tarnowa. Stummerowie Karol i Aleks. z Berna. Łuczkiewicz Antoni z Poznania.

*Wyjechali:* Kohn Józef do Wiednia. Kleemann Michał do Mysłowic. Schätzler M. do Wiednia. Rieben Józef do Jarosławia. Lipiński Gustaw do Drezna. Ulenìecki Wincenty do Galicyi. Kaczkowski Karol do Tarnowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Hugo Aubert zecer z Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Franciszek Pusłowski wł. dóbr z Paryża. Franciszek Trzecieski wł. cóbr z Gorajowic. Maciéj Guttmann ob., Józef Strauss kupiec z Bilska.

*Wyjechali:* Franciszek Pusłowski wł. dóbr do Wiednia. Maciéj Gutmann ob., Józef Strauss kupiec do Myślenic.

HOTEL SASKI. Cezar Haller de Hallenburg z Mianocic. M. Kehlmann kupiec z synem Ludwikiem z Tarnowa. Wład. Kasprzykiewicz kupiec z Tarnowa. Bar. Stadtmüller ck. podpułk.

### KOLEJ ŻELAZNA
**codziennie**

*Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:*

Do Dębicy { o godzinie 12téj min. 15 po połud. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wiednia { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po połud.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8téj min. 30 z rana.

*Przychodzą do Krakowa:*

Z Dębicy { o godzinie 5éj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu

Z Wiednia { o godzinie 11téj min. 25 przed południ. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu

*Pociągi osobowe z Dębicy do Krakowa:*

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południ. / o godzinie 2éj po północy.

*Z Krakowa do Dębicy:*

przychodzą { o godzinie 3éj min. 37 po południu / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

# URZĘDOWE.

(2633) **Konkurs-Ausschreibung.** (1-3)

[Nr. 8042. Praes.] Zur Besetzung der bei der Krakauer k. k. Landesregierung in Erledigung gekommenen Offizialen-Stelle III. Klasse, mit dem Gehalte jährlicher 500 fl. CMze wird der Concurs bis 20. Jänner 1857 ausgeschrieben.

Die Bewerber haben ihre, anher zu stilisirenden, gehörig dokumentirten Kompetenzgesuche, im Wege ihrer vorgesetzten Behörde, einzubringen, und darin die zurückgelegten Studien und Sprachkenntnisse, dann ihre bisherige Dienstleistung nachzuweisen, unter gleichzeitiger Angabe, ob sie mit einem Beamten der Krakauer k. k. Landesregierung verwandt oder verschwägert sind.

Vom Krakauer k. k. Landes-Präsidium
den 23. Dezember 1856.

(2626) **Ankündigung.** (1-3)

Ueber Ansuchen der Erben nach verstorbenen Jakób et Katharina Zwolińskie wird zur Kenntniss gegeben, dass mittelst gegenwärtigen Edictes alle jene welche an deren übergebliebenen Realität HNr. 31 im Ringe der Stadt Pilzno gelegenen, einen Anspruch haben mögen, werden aufgefordert ihre rechtliche Vorderungen binnen einem Jahre sechs Wochen bei der Gerichtsbehörde von der Einschaltung dieses Ediktes gerechnet, um so gewisser vorzubringen, als sonst alle Ansprüche für nichtig gehalten werden.

Pilzno 12. Dezember 1856.

(2497) **E d i c t.** (3)

[Z. 12,168]. Vom Tarnower k. k. Kreisgerichte wird bekannt gemacht, es sei am 9ten Juny 1852 Felix Łążyński zu Krywe Sanoker Kreises mit Hinterlassung eines schriftlichen das Gut Krywe sammt allen darauf sich befindenden Fahreissen seiner Gattin Caroline Łążyńska verschreibenden Kodizills ddto 14. September 1844 gestorben, und hiernach der Fall der Abhandlung seiner Verlassenschaft ab intestato eingetreten.

Es werden demnach sowohl die dem Namen und Wohnorte nach unbekannten Kinder der verstorbenen vollbürtigen Schwester des Erblassers Rosa Naymanowska geborene Łążyńska als auch jene bekannten präsumtiven Erben die sich bis nun zu nicht gemeldet haben nämlich der vollbürtige Bruder Hr. Thomas Łążyński; die vollbürtige Schwester Fr. Marianna Gräfin Siekierzyńska geborene Łążyńska und der dem Wohnorte nach unbekannte vollbürtige Bruder Nikolaus Łążyński aufgefordert, sich binnen einem Jahre von dem unten gesezten Tage an, bei diesem k. k. Kreisgerichte zu melden, und die Erbserklärung anzubringen widrigenfalls die Verlassenschaft mit den sich meldenden Erben und dem in der Person des Hr. Anton Dr. Balko mit Substituirung des Hr. Anton Dr. Reger für die Kinder nach Rosa Naymanowska und Nikolaus Łążyński aufgestellten Kurator abgehandelt, der von den dem Aufenthalte nach bekannten Erben nicht eingetretene Theil der Verlassenschaft aber vom Staate als erblos eingezogen werden würde.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichts.

Tarnów am 4. November 1856.

# Inseraty.



### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| Dnia | Godzina | Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum. | Stan ciepła podług Reaumura | Wilgotn. powietrza względna | Kierunek i natężenie wiatru | Stan nieba | Zjawiska napowietrzne | Zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 24 | 2 | 826'''65 | — 1°3 | 31 | zpł. zachodni słaby | pogoda | | | |
| | 10 | 824 86 | — 2 6 | 97 | zachodni słaby | pochmurno | | -3° 5 | +9° 6 |
| 25 | 6 | 322 53 | — 4 4 | 88 | pn. wschodni „ | pogoda z chmurami | śnieg | | |
| | 2 | 321 49 | + 3 0 | 78 | południowy „ | „ | „ | | |
| | 10 | 321 29 | 2 1 | 81 | pł. wschodni „ | „ | „ | -5 8 | +3° 1 |
| 26 | 6 | 318 89 | 2 4 | 95 | pn. wschodni „ | pochmurno | „ | | |

**Dziś** odbywać będzie p. Karol Kanet **lekcye zbiorowe tańca** o godzinie 6 wieczorem w pałacu dawniéj hr. Wielopolskiego.

### C. k. Teatr polski.

W niedzielę 28 grud. **Król duchów alejskich i Nieprzyjaciel ludzi** romant. kom. melodrama.

We wtorek 30go grudnia na benefis Aleks. Ładnowskiego **Rzeczpospolita Babińska** komedya narodowa w 3 aktach. Na zakończenie komedyi: **POLONEZ** układu Piotra Studzińskiego.

### C. k. Teatr niemiecki.

W poniedz. 29 grud. drugi występ angielskich sztukmistrzów rodziny BOORNS i CHAPMANN — poprzedzi **Bardzo niebezpieczny człowiek**, fraszka w 1 akcie.

**Sprostowanie.** W dodatku do Nr. 290 i 292 w Ogłoszeniu Konkursu do L. 2543 w wier. 5tym od góry zamiast „250 fl. m. k.“ czytaj „150 fl. m. k.“

*Antoni Kłobukowski* Redaktor odpowiedzialny. W drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.